Damen podpisał kontrakt z szwedzką strażą przybrzeżną.

Stocznia Damen Oskarshamnsvarvet podpisała kontrakt EPC (Inżynieria, Zamawianie i Budowa) z Kustbevakningen (KBV), szwedzką strażą przybrzeżną na modernizacje jednostki.
Chodzi o statek patrolowy, ale po modyfikacji będzie służyć jako jednostka wielofunkcyjna, zarówno do patrolowania, jak i usuwania plam oleju. Będzie również wykorzystywany przez Umeå Marine Forskningscenter (UMF) do badań i monitorowania środowiska w Zatoce Botnickiej.
KBV 181 ma przybyć do doku Damen 21 kwietnia przyszłego roku. Dzięki wykonanym pracom żywotność jednostki wydłuży się o 15 lat.
Plany obejmą szeroki zakres prac, w tym powiększenie obszaru rufowego pokładu, który zapewni dodatkową przestrzeń pokładową potrzebną do umożliwienia jednostce wypełnienia jej dużej różnorodności zadań. Rekonstrukcja kadłuba zostanie przeprowadzona powyżej linii wodnej w celu utrzymania zdolności manewru na lodzie. Dodatkowo zostanie zamontowane nowe nadburcie. Oba istniejące żurawie zostaną zastąpione nowymi, a na pokładzie pojawi się też nowy 90-tonowy dźwig.
Damen usunie grodzie z pokładu głównego w celu utworzenia nowego laboratorium, które będzie obsługiwane przez Uniwersytet Umeå. Obejmie to budowę i instalację skrzynki promowej do ciągłego pobierania próbek wody i analiz dla szwedzkiego instytutu meteorologicznego i hydrologicznego.
Podczas modernizacji mostku Damen zastąpi cały sprzęt komunikacyjny i nawigacyjny oraz zmodyfikuje konsolę, siedzisko i cały układ w celu uzyskania lepszej ergonomii.
Warunki na pokładzie zostaną poprawione dzięki odnowie pomieszczeń mieszkalnych, urządzeń HVAC oraz skupieniu się na zmniejszeniu hałasu i wibracji na całym statku.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Brytyjskie rozwiązania możliwe również w Polsce?

W czwartek, 21 listopada odbyło się VIII Seminarium Akademii Offshore. Przedstawiciele wszystkich operujących w Polsce inwestorów, sektora przemysłu i administracji rządowej wysłuchali prezentacji Benjamina Sykes'a, przewodniczącego Offshore Wind Industry Council i zastanawiali się, czy brytyjskie doświadczenia można przenieść na rynek polski.
Podczas spotkania przedstawiony został tzw. Sector Deal czyli model brytyjskiego, trójstronnego porozumienia na rzecz rozwoju sektora offshore wind, zawartego w marcu 2019 r. pomiędzy przedstawicielami przemysłu morskiej energetyki wiatrowej, kluczowymi deweloperami oraz inwestorami, a stroną rządową.
Jak powiedział nam Benjamin Sykes, reprezentujący firmę Ørsted a jednocześnie przewodniczący Offshore Wind Industry Council: "Partnerstwo, które zainicjowało nasze stowarzyszenie Offshore Wind Industry Council pomiędzy brytyjskim rządem a sektorem offshore było absolutnie kluczowe jeśli chodzi o rozwój tego segmentu. Dzięki niemu, doświadczeni eksperci oby stron mogli wymieniać się poglądami i dyskutować o tym, jakie korzyści każdy może wynieść z branży offshore. Przekłada się to zarówno na większe wolumeny dla przemysłu, jak i przemysłowe, społeczne i ekonomiczne korzyści dla rządu. Jest to fantastyczne forum do rozmowy."
Konieczność otwartego dialogu z rządem i współpracy w dziedzinie offshore podkreślali wszyscy uczestnicy dyskusji. "Myślę, że ta konferencja daje bardzo dobry obraz tego, co zostało zrobione w Wielkiej Brytanii. Jesteśmy w innym momencie rozwoju niż była Wlk Brytania zanim taka umowa między rządem a sektorem energetycznym została uzgodniona. Myślę, że możemy przede wszystkim wziąć to, co najlepsze czyli postarać się uniknąć niektórych błędów, które wystąpiły na rynku brytyjskim. Może to przyspieszyć rozwój naszego rynku. Umowa rządu z przedstawicielami branży offshorowej, zarówno inwestorami, deweloperami czy dostawcami różnego rodzaju usług czy komponentów jest potrzebna i w tym zakresie możemy wzorować się na rynku brytyjskim. Moim zdaniem mogłoby to pomóc w osiągnięciu naszych celów jeśli chodzi o rozwój morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku."- powiedział Paweł Przybylski, prezes Siemens Gamesa Renewable Energy.

Jak dodaje Jakub Budzyński, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Morskiej Energetyki Wiatrowej: "Branża morskiej energetyki wiatrowej zarówno po stronie deweloperskiej jak i tej przemysłowej zwiera szyki, mamy w najbliższym czasie zamiar przygotować wspólną listę oczekiwań, ale też i konstruktywnych propozycji rozwiązań w zakresie dialogu pomiędzy łańcuchem dostaw a deweloperami projektów morskich farm wiatrowych w Polsce"
Jak wynika z raportu Global Wind Energy Council (GWEC), w 2030 r. energia wiatrowa może pokrywać około 20 proc. światowego zapotrzebowania na energię. Łączna moc elektrowni wiatrowych ma wynieść wtedy nawet ok. 2 100 GW. To pięć razy więcej niż obecnie. Taki wzrost oznacza redukcję emisji dwutlenku węgla o ponad 3,3 mld ton rocznie oraz inwestycje na poziomie 200 mld euro rocznie.
Przyszłościowość inwestycji w offshore podkreślał Michał Michalski, prezes zarządu Polenergia: "Uważamy, że przyszłość rynku energetycznego opiera się przede wszystkim na OZE. Być może trzeba będzie poszukiwać pewnych technologii pomostowych w celu równoważenia systemu. Być może będzie gaz naturalny lub inne technologie zarządzania elastycznością popytu i magazynowania energii, odpowiedzi na te wątpliwości poznamy już wkrótce. Natomiast jeśli chodzi o generację - jednoznacznie uważamy, że przyszłość jest wyłącznie w energetyce odnawialnej".
Przypomnijmy, że pierwszym wielkim, globalnym graczem, który pojawił się na polskim Bałtyku był norweski Equinor (dawniej Statoil). W 2018 r. Norwegowie uzgodnili z prywatną Polenergią objęcie połowy udziałów w trzech projektowanych farmach, które zgodnie z koncesją mogą łącznie mieć moc 2,76 GW. Na początku 2019 r. portugalski EDP Renewables kupił od belgijskiego inwestora dwa projekty we wczesnym stadium. Koncesje opiewają na moc po 200 MW. Pod koniec października, do Norwegów i Portugalczyków dołączyli Duńczycy. Duński Oersted został wybrany przez PGE do prowadzenia rozmów o przejęciu połowy udziałów w projektach dwóch farm o łącznej mocy 2,5 GW.
Chwilę później pojawił się niemiecki RWE Renewables, który ogłosił objęcie czterech bałtyckich projektów - trzech na bardzo wczesnych stadiach rozwoju i jednego bardziej zaawansowanego, firmy Baltic Trade & Invest. W sumie mają mieć potencjał 1,5 GW. Niemiecka firma ma już w offshore aktywa rzędu 2,5 GW. Jak powiedział PAP Lothar Lambertz z RWE, niemiecka firma zamierza znacznie przyspieszyć rozwój zakupionych aktywów, skorzysta też ze swoich doświadczeń przy budowie farmy Arcona na niemieckich wodach Bałtyku, który ukończono przed terminem i nie przekraczając budżetu. W budowie Arcony uczestniczył zresztą Equinor. Zainteresowanie przejawia również amerykańskie GE. Koncern podpisał z ministerstwem rozwoju list intencyjny ws. rozwoju współpracy w obszarze OZE, a jego przedstawiciele nie kryli, że liczą, iż na polskich morskich farmach pracować będą ich urządzenia, m.in. największa na świecie turbina Haliade-X o mocy 12 MW. Jak powiedział PAP wiceprezes GE Renewable Energy Fabrice Kermorgant, HAliade-X powinna być komercyjne dostępna od połowy przyszłego roku.
Zgodnie z harmonogramami najbardziej zaawansowanych polskich projektów, pierwsza energia z morskich wiatraków powinna popłynąć po 2025 r.
Jak powiedział nam Michał Jerzy Kołodziejczyk, prezes Equinor Polska: "Możliwości morskich farm wiatrowych są ogromne. Wiemy, że dzisiaj Bałtyk ma 8-10 a nawet więcej GW możliwości w związku z tym jak najbardziej chcielibyśmy uczestniczyć w tym procesie w kraju".
Projekt Polityki Energetycznej Państwa do 2040 r. przewiduje, że w tym horyzoncie na Bałtyku wiatraki będą miały moc ok. 8 GW. Przedstawiciele rządu wielokrotnie deklarowali, że offshore będzie miało w przyszłości bardzo ważną rolę w krajowej strukturze wytwarzania energii elektrycznej. Po stronie zalet morskiej energetyki wiatrowej wskazywano wysoki współczynnik wykorzystania mocy i brak konfliktów społecznych, jakie - według rządu - budzi energetyka wiatrowa na lądzie.
Wnioski z seminarium przedstawił nam Sławomir Żygowski, prezes zarządu GE Power: "Po pierwsze potrzebny jest consensus, że ten sektor jest sektorem strategicznym dla państwa i gospodarki, po wtóre, potrzebny jest dialog, po trzecie niezbędna jest dobra strategia i koordynacja a następnie skuteczna egzekucja."

Źródło:gospodarkamorska.pl

Seabourn zakończył testy lodowego kadłuba nowego statku eksploatacyjnego.

Armator Seabourn, należący do Carnival Corporation, zakończył kolejny etap w budowie wycieczkowca ekspedycyjnego Seabourn Venture. Były nim testy modelu innowacyjnego kadłuba klasy lodowej.
Zakończone w krytym basenie testowym w Aker Arctic w Finlandii testy, zapewniły, że konstrukcja kadłuba Seabourn Venture będzie działać zgodnie z przeznaczeniem w warunkach lodowych. Statek zgodny ze standardami PC-6 klasy polarnej jest zdolny do działania latem i jesienią w warunkach lodowych na Antarktydzie, w Arktyce i innych miejscach.
- Po zakończeniu serii testów już wiemy, że Seabourn Venture spełni oczekiwania naszych klientów związane z wyprawami ekspedecyjnymi - powiedział Robin West, wiceprezes ds. operacji ekspedycyjnych w Seabourn.
Według firmy wizualizacja sposobu, w jaki lód może zachowywać się w stosunku do kadłuba, jest kluczową częścią procesu projektowania i budowy statków, które rutynowo będą działać w obszarach świata, w których lód jest powszechny. Podczas serii testów na lodzie makieta modelu kadłuba statku jest połączona z wagonem testowym, w którym można wykonywać manewry i testy operacyjne, podczas gdy członkowie zespołu obserwują cały proces.
Seabourn Venture ma wejść do służby w czerwcu 2021 roku, a jej siostrzany statek w maju 2022 roku. Aby dotrzeć do najbardziej odległych miejsc na świecie, każdy statek zostanie zbudowany ze sprzętem i technologia niezbędna do prawidłowego działania.
Ponadto statki będą mogły działać z dużą autonomią, co pozwoli im podróżować dalej niż wiele statków pływających obecnie. Seabourn obsługuje obecnie flotę pięciu ultraluksusowych statków wycieczkowych.

Źródło:gospodarkamorska.pl

W tym tygodniu ceny diesla i autogazu pójdą w górę. Benzyna bez zmian.

Ceny benzyn na stacjach paliw w nadchodzącym tygodniu pozostaną bez zmian, a diesla i autogazu pójdą w górę - prognozują analitycy rynku paliw. Według e-petrol za litr popularnej "95-tki" zapłacimy od 4,88 do 4,99 zł.
Według prognozy portalu e-petrol, między 25 listopada a 1 grudnia można się spodziewać utrzymania cen popularnej "95-tki" w przedziale od 4,88 do 4,99 zł za litr. Prognozują, że benzyna 98-oktanowa będzie kosztować od 5,17 do 5,28 zł za litr.
"Za olej napędowy średnio zapłacimy od 4,97 do 5,08 zł/l. Najwyraźniejsza zmiana +na plus+ dotyczyć będzie autogazu, który może kosztować między 2,11 a 2,17 zł/l" - podali analitycy.
BM Reflex podał, że na podstawie analizy cen na rynku hurtowym możemy się spodziewać dalszej stabilizacji cen na stacjach; jeśli chodzi o ceny detaliczne diesla i autogazu, podwyżki mogą być kontynuowane, ale w nieco mniejszej skali.
"Poza większym spadkiem cen benzyny 98-oktanowej o 54 zł za 1000 l, ceny pozostałych paliw zmieniały są zdecydowanie mniej. Co prawda przełom tego i następnego tygodnia to prognozowany wzrost cen hurtowych, ale w obliczu niepewności wokół umowy handlowej między USA a Chinami oraz przyszłej decyzji OPEC (Organizacja Krajów Eksportujących Ropę Naftową plus m.in. Rosja - PAP) w kwestii wydobycia, podwyżki mogą, ale nie muszą być kontynuowane w dłuższym okresie" - czytamy w komunikacie.
Według e-petrol ostatnie wydarzenia na rynku międzynarodowym mogą stanowić pewien impuls dla zwyżek. Nowe otwarcie w negocjacjach Chin i USA oraz nadchodzące spotkanie OPEC będą mogły istotnie wpłynąć na dynamikę handlu. "Na razie optymizm daje się zauważyć w rosnących cenach surowca" - wskazali. Optymizm, który pojawił się przed weekendem m.in. za sprawą doniesień o chińskim zaproszeniu do kolejnej rundy bezpośrednich negocjacji, która miałaby się odbyć w Pekinie, pomógł ropie odrobić straty z początku tygodnia.
BM Reflex wskazał z kolei, że zgodnie z danymi Departamentu Energii z tego tygodnia, zapasy ropy w USA wzrosły o 1,4 mln baryłek, do 450,4 mln baryłek. Tym samym amerykańskie rezerwy ropy naftowej pozostają 3

proc. powyżej 5-letniej średniej. Na rekordowo wysokim poziomie 12,8 mln baryłek dziennie pozostała natomiast produkcja ropy naftowej.

Źródło:pap.pl

USA: Sankcje na Nord Stream 2 w projekcie ustawy o budżecie Pentagonu.

Sankcje na firmy uczestniczące w budowie Nord Stream 2 (NS2) wpisano do projektu amerykańskiej ustawy o budżecie resortu obrony na rok finansowy 2020 - przekazał w kanadyjskim Halifax Jim Risch, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu USA.
Powodem wpisania sankcji do ustawy jest to, że "zamyka się okno" i "znaczna część Nord Stream 2" już została zbudowana - powiedział Risch w kuluarach Forum Bezpieczeństwa Międzynarodowego w kanadyjskim Halifax.
Dodał, że wierzy, iż sankcje będą tak poważne, że firmy zdecydują się nie uczestniczyć w tym projekcie. "To będzie drogo je kosztowało. Myślę, że jeśli sankcje zostaną przegłosowane, to firmy będą musiały zostać zamknięte, a Rosjanie będą musieli szukać innej drogi (...)" - oświadczył Risch, cytowany przez portal Defense News. By weszła w życie, ustawa o budżecie resortu obrony na rok 2020 musi być przegłosowana przez obie izby Kogresu USA - Izbę Reprezentantów i Senat.
Pełny tekst ustawy nie został opublikowany. Risch mówi jednak, że jej zapisy o Nord Stream 2 są bliskie ustawie "Ochrona Bezpieczeństwa Energetycznego Europy", którą komisja spraw zagranicznych Senatu USA przegłosowała w lipcu.
Senatorzy uznali wtedy, że Rosja posługuje się dostawami surowców jak narzędziem szantażu politycznego, a uruchomienie Nord Stream 2 jeszcze jej to ułatwi. Ustawa przewidywała sankcje przeciwko finansowym i biznesowym partnerom tego projektu z Europy Zachodniej.
Wart 11 mld dolarów Nord Stream 2 to projekt liczącej 1200 km dwunitkowej magistrali gazowej prowadzącej przez Bałtyk, z Ust-Ługi w Rosji do Greifswaldu w Niemczech, o mocy przesyłowej 55 mld metrów sześciennych surowca rocznie. Rosja wraz z jego uruchomieniem zamierza znacznie ograniczyć tłoczenie gazu tranzytem rurociągami biegnącymi przez terytorium Ukrainy. Budowa NS2 opóźniła się; Dania dopiero pod koniec października wydała zezwolenie na ułożenie rury w swojej wyłącznej strefie ekonomicznej. Przeciwne budowie Nord Stream 2 są m.in. Polska, kraje bałtyckie, Ukraina i USA.
Niemiecki dziennik "Bild" oskarżył w sobotę rząd w Berlinie o prowadzenie działań dyplomatycznych w USA, których celem jest zapobieżenie nałożeniu sankcji na firmy biorące udział w budowie Nord Stream 2. Powoływał się przy tym na dokument "zachodnioeuropejskiej służby wywiadowczej".
Gdyby sankcje zostały wprowadzone przed 31 grudnia 2019 roku, "doprowadziłoby to do opóźnienia realizacji projektu o 5 lat" - cytuje "Bild" raport wywiadu. Chociaż projekt Nord Stream 2 znajduje się już w końcowej fazie, to - jak oceniają eksperci - wycofanie się z niego w tym momencie z powodu zagrożenia sankcjami specjalistycznych firm ze Szwajcarii i Włoch miałoby poważne konsekwencje.

Źródło:pap.pl

Ruszył proces operatora zwodzonej kładki nad Mołtawą.

Przed Sądem Rejonowym w Gdańsku rozpoczął się w piątek proces operatora zwodzonej kładki dla pieszych nad gdańską rzeką Motława. W lipcu 2017 r. tuż pod opuszczanym betonowym przęsłem kładki przepłynął statek wycieczkowy.

Nic się nikomu nie stało, ale zdarzenie mogło skończyć się tragedią.
58-letni Arkadiusz R. został oskarżony o "sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu wodnym zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach". W trakcie śledztwa mężczyzna nie przyznał się do winy. Grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Do incydentu doszło 25 lipca 2017 r. na Motławie w Gdańsku. W trakcie opuszczania ruchomej kładki dla pieszych przepłynął pod nią statek pasażerski "Danuta". Jednostka poruszała się w kierunku przystani Zielona Brama.
Jak ustaliła prokuratura, statek poruszał się zbyt szybko. Jednostka płynęła, mimo że znajdująca się na jej drodze kładka zaczęła się już opuszczać. Kierujący statkiem w końcu rozpoczął hamowanie, ale stało się to zbyt późno. Jednostka wpłynęła pod opuszczające się przęsło i przepłynęła tuż pod nim. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że betonowa kładka nie zahaczyła o statek, na pokładzie którego było 139 osób.
W połowie czerwca przed Sądem Rejonowym w Gdańsku rozpoczął się proces Marka W., kapitana statku wycieczkowego, któremu zarzucono to samo przestępstwo, co operatorowi kładki. Mężczyzna nie przyznał się do winy.
Początkowo prokuratura prowadziła jedno dochodzenie, ale m.in. po uzyskaniu opinii biegłego z zakresu żeglugi, wyodrębniono drugie śledztwo. Takie działanie było konieczne, bo ta sama osoba nie może być w jednym postępowaniu zarówno pokrzywdzonym, jak i podejrzanym, a tak byłoby w przypadku kapitana statku

Źródło:pap.pl

Rafał Moszczyński rezygnuje z rejsu dookoła świata.

Niestety, nie udała się próba pobicia rekordu Henryka Jaskuły, który 40 lat temu, jako pierwszy Polak i trzeci żeglarz na świecie, samotnie, bez zawijania do portów okrążył Ziemię. Sztorm Grupa na swoim profilu na Facebooku poinformowała najpierw o problemach z autopilotem a następnie o decyzji Moszczyńskiego o przerwaniu rejsu.
Jak czytamy: "Rafał poinformował nas, że biorąc pod uwagę zaistniałe okoliczności i po ocenie dostępnych możliwości rezygnuje z dalszej kontynuacji rejsu solo non-stop dookoła świata. Dziękujemy Wam wszystkim za gorące wsparcie i morze życzliwości dla tego projektu!"
Rafał Moszczyński wypłynął z Gdyni 11 listopada. Niestety, już na początku natrafił na silne sztormy w rejonie Zatoki Biskajskiej i był zmuszony zmienić plan wyprawy. Postanowił przeciąć Morze Północne, obejść Szkocję i wykorzystać północne wiatry żeglując wzdłuż zachodnich brzegów Wielkiej Brytanii. Tuż po wpłynięciu na Atlantyk doszło jednak do awarii autopilota. Moszczyński musiał ponownie zmienić kurs i zawinąć do portu Stornoway na wyspie Lewis. Skorzystanie z pomocy zewnętrznej oznaczało oczywiście złamanie założeń rejsu. Moszczyński zdecydował o jego zakończeniu.
Celem wyprawy było pobicie rekordu prędkości samotnej żeglugi Gdynia – Gdynia trasą przez Przylądek Dobrej Nadziei, Przylądek Lewin oraz Przylądek Horn – okrążenie Ziemi w 150 dni bez zawijania do portów. Jednym z głównych założeń wyprawy było to, aby spróbować pokonać tę samą trasę, którą wybrał Henryk Jaskuła. Plan ten zakładał wypłynięcie z Gdyni i kontynuowanie rejsu przez cieśninę Sund na Morzu Bałtyckim, Kanał La Manche zwany także Kanałem Angielskim, kierując się na wschód w stronę Kapsztadu, Australię, Nową Zelandię, Przylądek Horn i następnie z powrotem do Gdyni.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Wody Polskie planują inwestycję na Kanale Augustowskim.

Remont jazu i śluzy Augustów na Kanale Augustowskim planuje Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, by poprawić retencję wody na tym zabytkowym kanale. Ma to znaczenie także w przeciwdziałaniu skutkom suszy.
W 2020 r. będzie przygotowywana dokumentacja potrzebna do przeprowadzenia tych prac. Planowana wartość tych inwestycji to ponad 5,7 mln zł - poinformował rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Wód Polskich w Białymstoku Agnieszka Giełażyn-Sasimowicz.

"Inwestycje na tym odcinku są dla nas priorytetem. Remont jazu pozwoli na racjonalną gospodarkę wodną węzła wodnego Augustów, modernizacja śluzy natomiast na utrzymanie drożności drogi wodnej Kanału Augustowskiego dla żeglugi śródlądowej" - poinformowała Giełażyn-Sasimowicz. Dodała, że z roku na rok rośnie także zainteresowanie kanałem ze strony turystów, dlatego ważne jest właściwe utrzymanie tego unikalnego obiektu techniki.
Jaz Augustów Wody Polskie chcą modernizować w latach 2020-2022. Mają być wymienione zasuwy, wyremontowana konstrukcja jazu, umacniane brzegi, by jaz był sprawny technicznie. "Kapitalna modernizacja jazu jest konieczna ze względu na korozje betonu na ścianach jazu, skorodowane części metalowe zasuw, zużyte mechanizmy, uszkodzenia umocnień i miejscowe erozje brzegów. Inwestycja ma za zadanie ochronę powodziową części miasta Augustów" - poinformowała Giełażyn-Sasimowicz. Szacowana wartość tej inwestycji to ok. 720 tys. zł.
5 mln zł ma natomiast kosztować modernizacja śluzy Augustów. Główny cel prac to przywrócenie sprawności technicznej tej śluzy oraz utrzymanie drożności Kanału Augustowskiego dla żeglugi śródlądowej - tłumaczą Wody Polskie. Śluza wymaga remontu, bo jest w złym stanie technicznym, są np. ubytki i pęknięcia w komorze śluzy, w złym stanie są zastawki, zużyte są również mechanizmy śluzy. W ramach modernizacji będzie np. zmieniony sposób obsługi tej śluzy - z ręcznego na elektryczny lub hydrauliczny - zapowiadają Wody Polskie.
W ramach bieżących prac na Kanale Augustowskim będzie również przygotowywana dokumentacja na przebudowę śluz Gorczyca i Paniewo w gminie Płaska. Planowana jest tam wymiana wrót na tych śluzach. W 2020 r. Wody Polskie chcą też utrzymać potrzebne decyzje na wymianę tych wrót.
Kanał Augustowski to - jak przypominają Wody Polskie - jeden z najciekawszych zabytków techniki wodnej z XIX w., jedna z najdłuższych dróg wodnych w Polsce. Ma 103,4 km. Kanał jest na liście zabytków, jest też Pomnikiem Historii. Na kanale jest 18 śluz, z czego 14 w Polsce, jedna w pasie granicznym trzy na Białorusi. Różnica poziomu wody pomiędzy śluzami wynosi od blisko 0,9 metra do 6,5 metra.
Wody Polskie informowały wcześniej, że w tegorocznym sezonie żeglugowym, który trwał od maja do końca września, na Kanale Augustowskim padł rekord śluzowań. Przepłynęło tamtędy ponad 34 tys. różnych jednostek pływających, głównie kajaków. Odbyło się ponad 10,2 tys. śluzowań, które pomagają pokonać pływającym statkom, łódkom, jachtom, kajakom, katamaranom różnice w poziomie wody.
Ze względu na remont wrót górnych zamknięta była śluza Dębowo. Najwięcej śluzowań było w Przewięzi, natomiast najwięcej jednostek pływających - głównie kajaków (ponad 8,2 tys.) - przepłynęło przez śluzę Sosnówek.

Źródło:pap.pl

Windsurferzy trenowali w Portugalii.

Piotr Myszka, Radosław Furmański, Maja Dziarnowska oraz młodzieżowcy Przemysław Szybkowski i Mikołaj Michalski trenowali w portugalskiej Vilamourze pod okiem Przemysława Miarczyńskiego i Michała Przybytka. Nasi windsurferzy rozpoczęli tym samym przygotowania do mistrzostw świata klasy RS:X, które odbędą się pod koniec lutego w Sorrento w Australii.
W Polsce jest już za zimno, by efektywnie trenować, więc nasi zawodnicy w poszukiwaniu optymalnych warunków do treningu pojechali do Villamoury. Miejscowość położona jest na południu Portugalii, gdzie w listopadzie panują świetne warunki do żeglowania.
-Mimo przeważających północnych wiatrów, które tam wieją od brzegu, w Vilamourze prawie zawsze jest spora oceaniczna fala. Dzięki temu zawodnicy mają lekko utrudnione zadanie, co później wpływa korzystnie na ich wytrenowanie. Było to pierwsze nasze zgrupowanie po zakończonych pod koniec września mistrzostwach świata. Na początku skupiliśmy się głównie na rozpływaniu po ponad miesięcznej przerwie i aktywnym wypoczynku w domu. Odświeżyliśmy technikę wykonywania zwrotów oraz różnych potrzebnych w trakcie ścigania manewrów. Tym razem mniej koncentrowaliśmy się na wyścigach treningowych, których z kolei w grudniu będziemy robić nieco więcej. Trening specjalistyczny uzupełnialiśmy pływaniem na deskach z foilem/hydroskrzydlem ponieważ

już od sierpnia 2020 roku będziemy się ścigać w klasie iFoil, która na igrzyskach w 2024 roku zastąpi RS:X-a – mówi Przemysław Miarczyński.
- Upałów w Portugalii nie było, ale za to wiatru nam nie brakowało. Może tylko jednego dnia mieliśmy słaby wiatr, a tak głównie ślizg. 12 dni zgrupowania minęły bardzo szybko. Codziennie staraliśmy się robić 2 treningi na wodzie. Jeden najdłuższy na RS:X-ach, a drugi na deskach z hydroskrzydłem. Robota zrobiona, jesteśmy już w kraju, gdzie oczywiście będziemy podtrzymywać formę treningiem ogólnorozwojowym, a w grudniu lecimy na kolejne zgrupowanie w to samo miejsce, gdzie tym razem odbędą się dodatkowo regaty – mówi Piotr Myszka.
- Październik zawsze upływa pod znakiem lekkiego roztrenowania, robimy sobie trochę przerwy od deski. W zasadzie tylko kilka razy pływaliśmy w Sopocie. Ten miesiąc przerwy trochę odczuwaliśmy w początkowej fazie zgrupowania, dlatego w Portugalii stawialiśmy nacisk na intensywność treningu i wypływanie większej ilości godzin, zwracaliśmy większą uwagę na technikę, manewry. Akwen w Villamourze trochę przypomina akwen olimpijski w Tokio, jest duża fala, lekki prąd, nie są to łatwe warunki. Z Piotrem fajnie się dopełniamy, nikt się nie oszczędza, to były bardzo dobre treningi. Wracamy w grudniu w to samo miejsce, będzie tam też sporo zawodników z innych krajów, więc odbędą się też regaty treningowe, podczas których będziemy mieli okazje poćwiczyć starty – dodaje Radosław Furmański.

Źródło:gospodarkamorska.pl

14 tys. owiec w wodzie. Przewrócił się statek.

Na Morzu Czarnym, u wybrzeży Rumunii, w niedzielę uległ katastrofie - przewrócił się na bok - statek, którym transportowano ponad 14 tys. owiec. Wszystkich członków załogi - 22 Syryjczyków - udało się uratować. Trwa akcja ratowania zwierząt.
Statek wypłynął w niedzielę w południe z rumuńskiego portu Midia na północ od Konstancy. Statek zmierzał do portu Dżedda w Arabii Saudyjskiej.
W akcji ratunkowej zwierząt bierze udział policja, strażacy i marynarka wojenna. BBC informuje, że udało się uratować część zwierząt, które były w wodzie w pobliżu statku. Tysiące owiec utonęło. "Uratowaliśmy niewielką liczbę. Pływały w morzu" - powiedziała BBC Stoica Anamaria, rzeczniczka służb ratunkowych Konstancy.
Jeden z członków załogi został przewieziony do szpitala w związku z hipotermią. Nie wiadomo, co było przyczyną wypadku.
Queen Hind ma 85 metrów, 13,5 metrów szerokości i nośność 2213 ton. Przyczyna wypadku jest badana przez służby.

Źródło:pap.pl

Bundesmarine zabiło 18 morświnów podczas detonacji min na Bałtyku.

Niemiecka marynarka wojenna podczas manewrów na Bałtyku zdetonowała miny z II wojny światowej, zabijając 18 morświnów. Obrońcy praw zwierząt uznali to za złamanie prawa, zwłaszcza, że do eksplozji doszło na terenie morskiego rezerwatu - podaje w niedzielę Deutsche Welle.
Miny zostały zdetonowane w czasie ćwiczeń NATO w cieśninie Bełt Fehmarn między Danią i Niemcami. W komunikacie wydanym w sobotę organizacja Nature and Biodiversity Conservation Union (NABU) poinformowała, że Bundesmarine wysadziła 42 miny, z czego 39 na terenie rezerwatu.
NABU podaje, że po eksplozji znaleziono 18 martwych morświnów, a marynarka wojenna złamała prawo, nie konsultując decyzji dotyczącej manewrów z władzami odpowiedzialnymi za ochronę środowiska.
"Każda mina wyrwała krater szeroki na pięć metrów i głęboki na 1,5 metra. Wszystkie (zwierzęta) w promieniu 10 do 30 metrów zostały zabite" - napisał w oświadczeniu szef NABU Leif Mueller.

Rząd tłumaczy swą decyzję koniecznością zdetonowanie starej broni podczas manewrów NATO, ponieważ wysadzanie min musiało być autoryzowane przez strukturę Sojuszu odpowiedzialną za takie działania.
NABU nie jest przekonana do argumentów Bundesmarine - komentuje DW. W komunikacie organizacja przypomniała, że położenie min było znane od 2016 roku i oskarżyła armię o wykorzystanie ćwiczeń NATO jako okazji do pozbycia się min małym kosztem i bez konsultacji z rządowymi agencjami odpowiedzialnymi za ochronę środowiska. NABU przypomina też, że istnieją technologie pozwalające na neutralizowanie takich ładunków wybuchowych bez szkody dla środowiska.

Źródło: pap.pl

Do środowiska naturalnego trafia coraz więcej leków. To ogromne zagrożenie dla ryb.

Do środowiska naturalnego, także w Polsce, trafia coraz więcej leków. Szkodzą one żywym organizmom i choć ludzie na razie są bezpieczni, to nie zawsze musi tak być - mówi w rozmowie z PAP prof. Piotr Stepnowski, chemik z Uniwersytetu Gdańskiego i prorektor tej uczelni.

Prof. Stepnowski jest laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za rok 2018 w kategorii nauk ścisłych i przyrodniczych. Gdański badacz został nagrodzony za "wybitne osiągnięcia naukowe dotyczące analizy chemicznej i oceny negatywnych skutków pozostałości substancji farmaceutycznych oraz cieczy jonowych w środowisku". W rozmowie z PAP opowiada on o zagrożeniach związanych z uwalnianiem leków do środowiska.
PAP: Czy obecność leków w naturalnych zbiornikach i ciekach wodnych to duże zagrożenie? Stężenie tych substancji jest przecież niewielkie.
Prof. Piotr Stepnowski, chemik z Uniwersytetu Gdańskiego i prorektor tej uczelni: Wciąż niewielki stan wiedzy na temat obecności substancji farmaceutycznych w środowisku wodnym nie pozwala jednoznacznie powiedzieć, jak poważna jest skala problemu. Stwierdzamy jednak ponad wszelką wątpliwość, że wydalane przez nas leki zarówno w formie niezmienionej, jak i biologicznie przetworzonej dostają się do środowiska i mogą się tam długo utrzymywać. Mogą przy tym powodować określone efekty toksykologiczne. Mówimy co prawda o małych stężeniach, wyrażanych w nanogramach na litr. Trzeba jednak pamiętać, że leki to substancje zaprojektowanie po to, aby wywoływać określone efekty biologiczne, stąd ich obecność nawet w relatywnie niskich stężeniach może mieć wpływ na organizmy żywe.
PAP: Jakie substancje najczęściej się wykrywa?
PS: Numerem „jeden" jest dostępny bez recepty diklofenak - niesteroidowy lek przeciwzapalny i przeciwbólowy dostępny w różnych formułach farmaceutycznych. Inny często wykrywany związek to lek przeciwpadaczkowy – karbamazepina, która charakteryzuje się bardzo wysoką trwałością i opornością na biodegradację. Analizując próbki środowiskowe pod kątem występowania leków, często znajduje się też naproksen, ibuprofen, przeciwbakteryjny sulfometoksazol oraz pochodzące z terapii hormonalnych czy antykoncepcyjnych hormony estrogenne, takie jak estriol, estradiol, etynyloestradiol.
Wszystkie te substancje wywołują określone skutki biologiczne, zarówno te odpowiadające pierwotnemu przeznaczeniu leków, jak np. antybiotyki oddziałujące na bakterie, jak i zupełnie niespodziewane działania, których nikt - projektując lek - nie przewidział. W tym przypadku warto przypomnieć tragiczny przypadek wyginięcia dużej części populacji sępa bengalskiego, żywiącego się padliną bydła, któremu podawano profilaktycznie diklofenak. Okazało się jednak, że ta substancja - przeciwbólowa w przypadku ssaków - jest śmiertelnie toksyczna dla ptaków.
Udowodniono także, iż hormony estrogenne obecne w wodach nawet w niskich stężeniach mogą prowadzić do postępującej feminizacji samców niektórych gatunków ryb, utraty przez nich płodności, a przez to zaniku sporej części populacji. Z kolei między innymi z powodu dostających się do środowiska antybiotyków rośnie globalna antybiotykooporność bakterii. Udowodniono, że geny tej oporności u bakterii żyjących w oczyszczalniach ścieków wielokrotnie się powielają i siłą rzeczy przedostają do środowiska.
PAP: Czy istnieje jakieś ryzyko dla ludzi, np. związane z piciem wody?

PS: Myślę, że na tym etapie jeszcze nie. W wodach podziemnych, a więc źródłach wody pitnej, stężenie substancji farmaceutycznych jest znikome. W wodach powierzchniowych jest nieco wyższe, jednak z takich źródeł woda pitna jest uzdatniana, a stosowane systemy dobrze sobie radzą z usuwaniem wszelkich tego typu mikrozanieczyszczeń. Jednak widzimy, że stężenia leków w środowisku rosną. Być może więc nawet w wodach podziemnych ich ilość stanie się z czasem niepokojąco wysoka.

PAP: Jak kształtuje się sytuacja Polski na tle innych krajów Europy?

PS: W naszym kraju jest podobnie, jak w innych państwach europejskich i na świecie. Warto powiedzieć o stosunkowo wysokim stężeniu leków w ujściach rzek pomorskich. W wielu z tych miejsc prowadzone są akwakultury (np. hodowla ryb - PAP), stosujące okresowo farmakoterapię, np. przeciwpasożytniczą.

Monitorowaliśmy też skutki awarii oczyszczalni Czajka, ponieważ źródłem leków w środowisku są w głównej mierze ścieki komunalne. Tuż po awarii stężenia pięciu najczęściej występujących leków były znacznie podwyższone nie tylko w bezpośrednim sąsiedztwie kolektora warszawskiego, ale także w Płocku, Włocławku czy w Toruniu.

PAP: Jak problem ten jest regulowany przez prawo i normy?

PS: Obecnie na liście obserwacyjnej tzw. ramowej dyrektywy wodnej Unii Europejskiej znajduje się osiem leków, w tym antybiotyki i hormony, przy czym nie są to substancje obowiązkowo monitorowane. Umieszczenie leków na tej liście świadczy jednak o rosnącej świadomości Komisji Europejskiej wobec problemu coraz częstszego wykrywania leków w środowisku.

Wprowadzenie środowiskowych standardów jakości dla leków w wodach powierzchniowych to raczej kwestia lat. Po pierwsze to proces wymagający wielu konsultacji pomiędzy krajami członkowskimi. Po drugie, aktualizacji wymagałaby sama Dyrektywa Wodna. Proces implementacji prawa unijnego do prawa krajowego jest także długotrwałym działaniem.

W tej chwili prowadzone są wyłącznie niesystematyczne monitoringowe badania przyczynkowe, wynikające z realizacji projektów lub badań porównań miedzylaboratoryjnych. Należy wierzyć, że w ciągu najbliższych lat uda się te sprawy uregulować właśnie z wykorzystaniem nowej wiedzy, którą między innymi dostarcza do międzynarodowego obiegu informacji naukowej mój zespół badawczy. Życzmy sobie, abyśmy potrafili rozpoznawać problemy środowiskowe, zanim dojdzie do klęski ekologicznej. Wtedy łatwiej jest zapobiegać skutkom. Dziś wiemy już, że konwencjonalne oczyszczalnie ścieków nie zawsze są wystarczająco skuteczne do usuwania substancji farmaceutycznych ze ścieków. To powinno wybrzmieć jako poważny apel do technologów z obszaru inżynierii środowiskowej, aby udoskonali=stosowane do tej pory technologie oczyszczania ścieków.

Źródło:pap.pl

Bioetyk: genetyczne projektowanie dzieci jeszcze przed końcem 2021 r.

Szkocki naukowiec widzi w genetycznie modyfikowanych dzieciach szansę na wydłużenie życia całych pokoleń. W przygotowanej analizie maluchy z projektowanymi w laboratorium genami traktuje jak coś, czego ludzkości aktualnie potrzeba i przed czym i tak nie ma ucieczki.

W opinii bioetyka dr. Kevina Smitha ze szkockiego Uniwersytetu Abertay, technologia edycji genów osiągnęła poziom na tyle zaawansowany, że operacje na ludzkim embrionie są obarczone jedynie niewielkim ryzykiem. Swoje przemyślenia opisał w magazynie "Bioethics" w artykule "Czy nadszedł już czas by zmieniać ludzki genom? Perspektywa utylitarna".

Wychodzi on z założenia, że skoro już od lat 70. XX wieku ludzie, motywowani komercyjnym wykorzystaniem zwierząt manipulują ich genomem, to nadszedł czas zmieniać nas samych. Tutaj celem nie byłoby wybieranie koloru włosów czy oczu, a wycinanie z genów chorób dziedziczonych po rodzicach. – Z utylitarnego punktu widzenia genetyczna modyfikacja jest etycznie uzasadnioną i jedyną dającą się wyobrazić metodą radzenia sobie z ukrytymi w komórkach problemami – tłumaczy dr Smith.

Edytując geny lekarze mogliby, przekonuje bioetyk, chronić mających się dopiero urodzić ludzi przed chorobami układu naczyniowego, rakiem czy demencją. – Jeżeli da się w ten sposób uniknąć, albo opóźnić, wystąpienie

bardzo typowych schorzeń, to przeciętna długość życia ludzi znacznie by się wydłużyła – zapewnia szkocki naukowiec.
W analizie znalazło się zastrzeżenie, że większość ludzi jest obecnie przeciwna podobnym zabiegom. Niemniej, przekonuje Smith, w przeciągu najbliższych dwóch lat będzie "technicznie możliwe i etycznie uzasadnione" modyfikowanie ludzkiego genomu. W naukowym środowisku ta opinia spotkała się z krytyką.
- Nie dysponujemy dziś odpowiednią technologią pozwalającą bezsprzecznie uznać genetyczne edytowanie ludzkich embrionów za bezpieczne. Musimy po tej ścieżce stąpać bardzo delikatnie – powiedziała brytyjskiemu Science Media Centre Joyce Harper z Instytutu Zdrowia Kobiet na University College London.
Jest w tym olbrzymi potencjał, tłumaczy Harper, ale tylko po pogłębionej debacie publicznej. – Trzeba mieć pewność, że wszystko to sobie dobrze przemyśleliśmy – podkreśla. Sarah Norcross, szefowa fundacji Progress Educational Trust zajmującej się zwiększaniem publicznej wiedzy na temat genetyki nazywa analizę Kevina Smitha "błędną". Jej zdaniem zbyt silny jest lęk przed "designerskimi dziećmi".
- Ludzie nie zmienią tak szybko swojej opinii, jak sugeruje to dr Smith i potrzeba jeszcze sporo pracy, by zrozumieć zagrożenia związane z edycją genów. Najlepszą tu lekcją jest historia chińskiego naukowca, który popełniając szereg błędów doprowadził do urodzenia się pierwszych w historii zmodyfikowanych dzieci. Jeżeli mamy korzystać z tej technologii w przyszłości, to musimy się trzymać o wiele wyższych standardów naukowych i etycznych – tłumaczy Norcross.
Wspomniany naukowiec, He Jiankui, w listopadzie ubiegłego roku ogłosił przyjście na świat bliźniaków z genami tak zmienionymi, że dzieci stały się odporne na zarażenie wirusem HIV. Po przeprowadzeniu dochodzenia uznano, że pogwałcił on szereg zasad etycznych i złamał prawo. Został potem zawieszony.

Źródło:Focus.pl

Nieudany debiut trenera Skowronka. Porażka Wisły.

Z pewnością nie w taki sposób **Artur Skowronek** wyobrażał sobie debiut w roli trenera Wisły Kraków. W przedostatnim meczu 16. kolejki PKO Ekstraklasy Biała Gwiazda przegrała 1:2 ze Śląskiem Wrocław na wyjeździe.
Niedzielne spotkanie rozgrywane we Wrocławiu rozpoczęło się bardzo udanie dla Wisły. W dziesiątej minucie zmagań **Wojciech Golla** na skraju pola karnego sfaulował 20-letniego **Damiana Pawłowskiego**. Sędzia **Daniel Stefański** uznał, że przewinienie miało miejsce w obrębie szesnastki, więc wskazał na jedenasty metr. Rzut karny bardzo pewnie wykorzystał **Jakub Błaszczykowski**.
Dla kapitana Wisły to premierowy gol strzelony w tym sezonie.
Okazało się jednak, że w przypadku drużyny prowadzonej po raz pierwszy przez trenera Skowronka były to jedynie miłe złego początki. Śląsk zdołał wyrównać tuż przed przerwą: w 45. minucie gry dośrodkowanie **Przemysława Płachety** z rzutu rożnego na gola zamienił Golla, który celnie uderzył piłkę głową.
Podczas drugiej połowy Wisła prezentowała się gorzej niż przed przerwą. Gospodarze zyskali przewagę, którą potrafili udokumentować golem.
W 77. minucie gry w zamieszaniu w polu karnym do piłki dopadł **Krzysztof Mączyński** i precyzyjnym strzałem zmusił bramkarza **Michała Buchalika** do kapitulacji.
Ostatecznie Śląsk wygrał 2:1, dzięki czemu awansował na pozycję wicelidera ligowej tabeli. Wrocławska drużyna pozostaje jedyną w PKO Ekstraklasie, która jeszcze nie doznała porażki przed własną publicznością w sezonie 2019/20.
Z kolei Wisła nadal nie ma na koncie wygranej na wyjeździe. Zespół z Krakowa doznał już ósmej z rzędu porażki w lidze.

TABELA

16 kolejka

		Z	R	P	Z/S	P
1	Pogoń Szczecin	9	4	3	20:13	31
2	Śląsk Wrocław	8	6	2	23:15	30
3	Legia Warszawa	9	2	5	29:17	29
4	Piast Gliwice	8	4	4	19:14	28
5	Cracovia	8	3	4	22:14	27
6	Wisła Płock	8	3	5	22:24	27
7	Jagiellonia Białystok	7	5	4	27:20	26
8	Lechia Gdańsk	6	6	4	20:16	24
9	Lech Poznań	6	5	5	27:18	23
10	Zagłębie Lubin	5	4	6	25:23	19
11	Raków Częstochowa	6	1	9	17:24	19
12	Górnik Zabrze	3	8	5	16:21	17
13	Korona Kielce	4	3	9	10:19	15
14	Arka Gdynia	3	4	9	12:25	13
15	ŁKS Łódź	3	2	11	16:29	11
16	Wisła Kraków	3	2	11	15:28	11

Więcej

Źródło: PiłkaNożna.pl

Info OMK.

PRZECZYTAJ, ZANIM ZAMUSTRUJESZ-PORADY OMK / ITF.

• Nie rozpoczynaj pracy na statku bez posiadania pisemnej umowy.
• Nigdy nie podpisuj umowy in blanco lub umowy, która wiąże się z dowolnymi warunkami, które nie zostały określone lub których nie znasz.
• Sprawdź, czy umowa, którą podpisujesz odnosi się do układu zbiorowego pracy (CBA). Jeśli tak, upewnij się, że jesteś w pełni świadomy warunków tego CBA i zachowaj kopię tego dokumentu wraz z umową.
• Upewnij się, że czas trwania umowy jest wyraźnie określony.
• Nie podpisuj umowy, która umożliwia dokonanie zmiany okresu obowiązywania umowy wyłącznie według własnego uznania armatora. Każda zmiana uzgodnionego okresu obowiązywania umowy powinna być za obopólną zgodą.
• Zawsze upewnij się, że umowa wyraźnie określa wysokość płacy podstawowej i upewnij się, że podstawowe godziny pracy są jasno określone (na przykład 40, 44 lub 48 tygodniowo). Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO) stwierdza, że podstawowe godziny pracy powinny wynosić maksymalnie 48 tygodniowo (208 miesięcznie).
• Upewnij się, że umowa wyraźnie określa, jak nadgodziny zostaną wypłacone i w jakiej wysokości. Może być wypłacana jednakowa stawka godzinowa za wszystkie przepracowane godziny powyżej kwoty podstawowej. Lub może być miesięczna ustalona kwota za gwarantowaną liczbę nadgodzin, w takim przypadku należy wyraźnie podać stawkę za każdą przepracowaną godzinę, ponad gwarantowaną nadgodzinę. ILO stwierdza, że wszystkie godziny nadliczbowe należy płacić co najmniej w wysokości 1,25 x normalnej stawki godzinowej.
• Upewnij się, że umowa wyraźnie określa liczbę dni płatnego urlopu miesięcznie. ILO stwierdza, że urlop płatny nie powinien wynosić mniej niż 30 dni w roku (2,5 dnia w miesiącu kalendarzowym).
• Upewnij się, że wypłaty płacy zasadniczej, nadgodzin i urlopu są jasno i oddzielnie wyszczególnione w umowie.
• Nie podpisuj umowy, która pozwala armatorowi na wstrzymanie lub zatrzymanie jakiejkolwiek części wynagrodzenia w okresie obowiązywania umowy. Powinieneś mieć prawo do pełnej zapłaty zarobionegowynagrodzenia na koniec każdego miesiąca kalendarzowego.
• Nigdy nie podpisuj umowy, która zawiera jakąkolwiek klauzulę stwierdzającą, że jesteś odpowiedzialny za zapłatę jakiejkolwiek części kosztów związanych z przybyciem na statek lub repatriacją.
• Nie podpisuj umowy, która zawiera klauzulę, która ogranicza Twoje prawo do wstąpienia, kontaktu, konsultacji

lub bycia reprezentowanym przez związek zawodowy wybrany przez Ciebie.
• Należy pamiętać, że indywidualna umowa o pracę nie zawsze będzie zawierać szczegóły dodatkowych świadczeń. W związku z tym należy starać się, aby uzyskać potwierdzenie (najlepiej w formie pisemnego porozumienia lub zobowiązania w kontrakcie) jaka rekompensata zostanie wypłacona w przypadku:
Choroby lub urazu w okresie obowiązywania umowy
Śmierci (kwota należna upoważnionemu krewnemu)
Utraty statku
Utraty rzeczy osobistych w wyniku utraty statku
Przedterminowego wypowiedzenia umowy.
• Upewnij się, że otrzymałeś i zachowałeś kopię umowy, którą podpisałeś i zachowujesz.

PAMIĘTAJ ... niezależnie od warunków, każda umowa, którą zawarłeś dobrowolnie, w większości jurysdykcji, będzie uznana za prawnie wiążącą.

Jesteś marynarzem pracującym na kontraktach u zagranicznych armatorów ?

Zapraszamy do OMK / ITF

W ramach przynależności do OMK zostaniesz natychmiast objęty ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU 24 h podczas pracy na statku i wypoczynku w domu, również w strefie działań pirackich. Koszt ubezpieczenia ponosi OMK.
Ponadto:
• Oferujemy po 6-miesięcznej przynależności pomoc w podniesieniu Twoich kwalifikacji, refundujemy kosztu kursów i szkoleń wynikających z Konwencji STCW ukończonych w ośrodkach szkoleniowych w Polsce i za granicą.
• Możesz w razie poważnej sytuacji kryzysowej na statku, w każdej chwili skontaktować się z nami pod awaryjnym numerem telefonu, czynnym 24 h / 24 h.
• Odwiedź na naszej stronie internetowej strefę Marynarze mają taniej – są miejsca gdzie dostaniesz zniżki na podstawie naszej legitymacji OMK/ITF – przejazdy na lotniska, kursy, szkolenia itp.
• Zawsze gdy masz wątpliwości dotyczące zatrudnienia możesz zwrócić się do nas z zapytaniem o sprawdzenie kontraktu, warunków zatrudnienia, prośbą o poradę.
• Możesz skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej udzielanej przez prawnika z wyspecjalizowanej Kancelarii Podatkowej z którą współpracujemy (bezpłatna porada / opinia / sporządzenie rozliczenia rocznego.
• Możesz skorzystać z bezpłatnej porady współpracującej z nami Kancelarii Prawnej w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego.
• Możesz liczyć na poprowadzenie roszczenia, w razie kłopotów z armatorem (opóźnienienie lub brak wypłaty wynagrodzenia, wypadek na statku, inne)
Wypełnij deklarację na naszej stronie internetowej: www.omk.org.pl **Może polubisz nas na FB ?**

Wydarzyło się 25 listopada - kalendarium

25 listopada jest 329 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 36 dni. 25 listopada jest obchodzony w Polsce jako Dzień Kolejarza.
Imieniny obchodzą:
Beatrycze, Elżbieta, Erazm, Godzimir, Józef, Katarzyna, Maria, Merkury, Mojżesz, Piotr i Tęgomir
Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:
1202r. – Został zawarty układ pomiędzy Henrykiem I Brodatym a Mieszkiem I Plątonogim, na mocy którego Henryk wykupił za 1000 grzywien część z zagarniętej mu uprzednio przez Mieszka ziemi otmuchowskiej oraz poparł starania stryja o pryncypat i krakowską dzielnicę senioralną.
1263r. – Po raz pierwszy wzmiankowano Wrzeszcz, stanowiący obecnie część Gdańska.

1411r.– Po zwycięskiej wielkiej wojnie z zakonem krzyżackim król Władysław II Jagiełło wyruszył pieszo w otoczeniu wyższego duchowieństwa i rycerstwa z Niepołomic do Krakowa w orszaku, na którego czele niesiono zdobyte pod Grunwaldem chorągwie krzyżackie, które zawieszono wokół grobu św. Stanisława na ścianach nawy głównej katedry wawelskiej.
1764r.– W kolegiacie św. Jana w Warszawie został koronowany ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski
1795r.. –Stanisław August Poniatowski abdykował na rzecz Rosji.
1910r. – Powstało Towarzystwo Miłośników Rozwoju Fizycznego w Widzewie (obecnie Klub Sportowy Widzew Łódź).
2008r. –Na wniosek śledczych z Instytutu Pamięci Narodowej w krypcie katedry wawelskiej dokonano ekshumacji zwłok gen. broni Władysława Sikorskiego.

Kursy walut (kursy średnie NBP)

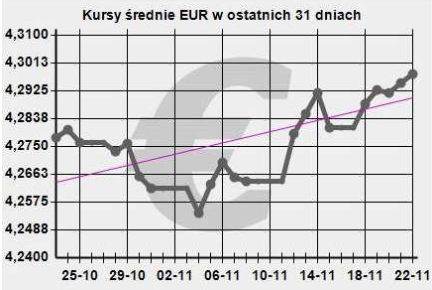

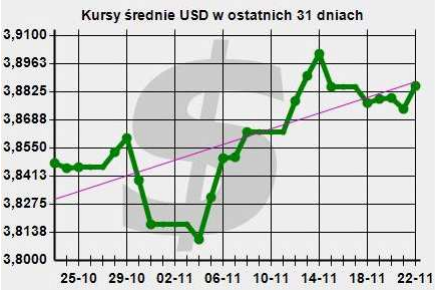

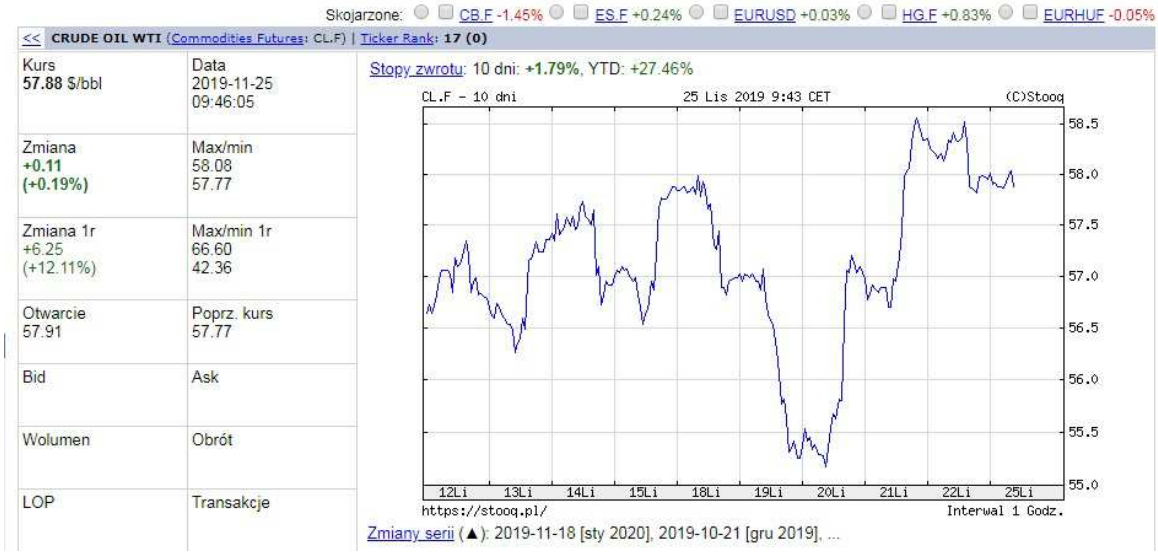

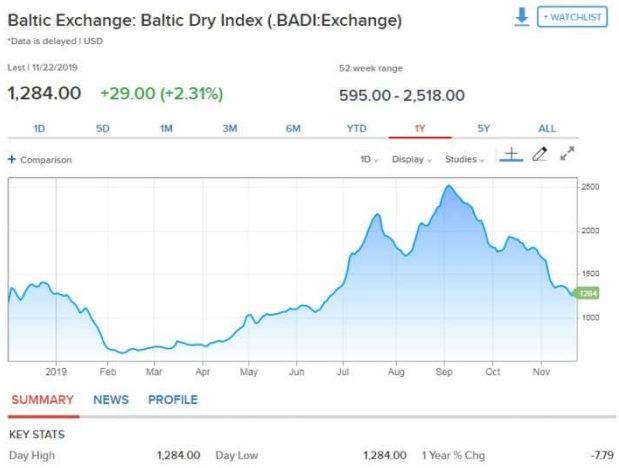

Rozrywka

1	5			6	2	3		
		2			5			6
9		4		7				
		1			7			
	4						7	
			4			1		
				1		9		8
6			5			2		
		5	2	9			4	7

	5	1					3	
2				1		9		4
				3	6			
6					5		9	
4	2						6	7
	9		2					3
			7	2				
3		8		5				9
	6					7	4	

Jaskiniowiec wezwał do swojej jaskini dentystę, żeby fachowo usunął mu bolącego zęba. Dentysta wyjmuje z walizeczki dwie maczugi: małą i dużą. Jaskiniowiec pyta:
- Do czego służy ta mała maczuga?
- Do usunięcia zęba.
- A ta duża?
- To środek uśmierzający ból. Proszę pochylić się i skierować głowę w moją stronę.